

Biedni Palestyńczycy i palestyńscy milionerzy

Kluczowym refrenem w izraelsko-palestyńskiej narracji jest kwestia palestyńskiej biedy, rzekomo efektu izraelskiej okupacji. Badania podają, że między 26 a 53 procent Palestyńczyków żyje w biedzie.

W październiku 2018 roku ONZ ostrzegła, że pomoc humanitarna dla Palestyńczyków jest na rekordowo niskim poziomie, co jest powodem ich ubóstwa. Nasuwa tu kilka istotnych pytań:

1. Jak biedni są Palestyńczycy w stosunku do innych gospodarek na świecie?
2. Czy palestyńska bieda jest równo rozdzielona w całym społeczeństwie?
3. Co robi się, by zaradzić palestyńskiej biedzie i czy jest to skuteczne?
4. Czy są inne grupy, które są biedne, ale nie otrzymują tyle uwagi, co ubodzy Palestyńczycy?
5. Czy bieda Palestyńczyków jest uprawnionym powodem wojowniczych działań ich przywódców?

Automatycznie podawaną przyczyną palestyńskiej biedy jest "izraelska okupacja". Z tego ma wynikać, że ponieważ Izrael chce przedłużyć okupację, ta bieda jest w interesie Izraela. Argumentuje się tak: Izrael chce zmusić swojego wroga do uległości i dlatego utrzymuje Palestyńczyków w biedzie. Ten argument pomija jednak coś kłopotliwego – bogactwo palestyńskich przywódców. Jeśli naród chce pokonać inny naród, stara się osłabić przywódców tego narodu. Jak to wygląda w przypadku Palestyńczyków?

Profesor Ahmed Karima z uniwersytetu Al-Azhar w Egipcie twierdzi, że Hamas ma wśród swoich członków około 1200 milionerów, ale nie chce ujawnić swoich źródeł. Potwierdzając to, choć na mniejszą skalę, Deborah Danan pisze: „Wychodząca w

Londynie gazeta panarabska, „Asharq al Awsat”, która uchodzi za wiarygodne źródło, napisała, że w Gazie jest 600 milionerów. Ponadto, jak podaje Ynet, w 2010 roku egipskie pismo „Rose al-Yusuf” doniosło, że [przywódca Hamasu Ismael] Hanijja zapłacił 4 miliony dolarów za działkę o wielkości 2500 metrów kwadratowych w Rimal, małej, nadbrzeżnej dzielnicy miasta Gaza.

Hanijja nie jest jedyny, bo jak pisze dr Moshe Elad: „Według globalnych ocen (przywódca Hamasu Chaled) Maszaal ma majątek wartości 2,6 miliarda dolarów”, ale arabscy komentatorzy, opierając się na innych źródłach, mówią, że wart jest między 2 a 5 mld dolarów, „zainwestowanych w egipskich bankach i krajach Zatoki; częściowo w nieruchomościach”.

Gdyby ktoś myślał, że Hamas jest jedynym ruchem palestyńskim z bogatymi przywódcami, brytyjski „The Sun” informuje nas, że w czerwcu 2018 roku wartość majątku netto prezydenta Autonomii Palestyńskiej, Mahmouda Abbasa, wynosiła 100 milionów dolarów. W tej sytuacji trudno twierdzić, że ma on kłopoty finansowe. Nawet Al Jazeera poinformowała, że synowie Abbasa mają osobiste majątki przekraczające stan posiadania niemal wszystkich ich rodaków.

Nie wygląda na to, by ci przywódcy byli zainteresowani dzieleniem się swoim bogactwem. BBC informowała w czerwcu 2019 roku, że wyciekły dokumenty, które pokazywały wzrost miesięcznej płacy palestyńskich ministrów od 3000 dolarów w roku 2017 do 5000 dolarów (tj. podwyżka o 67%). Ta podwyżka była tak alarmująca, że wysłannik ONZ na Bliski Wschód, Nickolay Mladenov, powiedział, że jest to „sprzeczne z logiką i budzi gniew w czasach, kiedy Palestyńczycy borykają się z trudnościami ekonomicznymi”. Było to tuż po oznajmieniu przez AP (w marcu), że musi obniżyć o połowę płace wszystkim zatrudnionym poza najniższymi zarabiającymi, czyli 40% siły roboczej, która otrzymuje 555 lub mniej dolarów miesięcznie.



Transport luksusowych samochodów do Gazy, nadzorowany przez izraelskie wojsko. (Foto: Israel Defence Force; <https://commons.wikimedia.org>)

Ten finansowy rozrzew był tak alarmujący, że nawet wspomniana Al Dżazira zastanawiała się, "czy te finansowe błogosławieństwa to tylko rezultat bycia 'biznesmanem pierwszej klasy', jak kiedyś stwierdził Jasser Arafat?" Dobre pytanie, bo jak informuje [Ynet](#), według źródeł w Gazie bogactwo Hanijji, podobnie jak innych dygnitarzy Hamasu, pochodzi głównie z kwitnącego przemysłu tunelowego. Najwyżsi rangą funkcjonariusze Hamasu, włącznie z Hanijją, nakładali 20 procent podatku na cały handel, którzy przechodził tunelami.

To jest 20%, które zamiast pomóc ubogim Palestyńczykom, wypełniało kieszenie ich przywódców. Ponadto, oznacza to, że jeśli więcej dotacji płynie do Strefy Gazy, zanim ustali się, jak pomóc biednym Palestyńczykom, to przywódcy zgarniają swój udział i stają się jeszcze bogatsi. Zatem, im bardziej przedstawia się Palestyńczyków jako nędzarzy, tym większe możliwości bogacenia się otwierają się dla ich przywódców.

Chociaż przywódcy wyprowadzają znaczącą część funduszy, być

może Palestyńczycy tak czy inaczej są ubodzy i potrzebują pomocy? W porównaniu do innych krajów, nie za bardzo. Jak pisze Ynet: „Według raportu Banku Światowego, opublikowanego w listopadzie (2013 r.) Strefa Gazy zajmuje trzecie miejsce w regionie arabskim pod względem ubóstwa, za Sudanem i Jemenem. Ponadto ze 144 krajów, jakie obejmował raport, Gaza była na 44 miejscu, a większość krajów o wyższej stopie ubóstwa mieściła się w Afryce”.

Czy ktokolwiek przypomina sobie demonstracje, żądające poprawy ciężkich warunków, w którymś z tych ponad 40 krajów biedniejszych niż Palestyńczycy?

Nowsze dane z 2017 roku, dostarczone przez ONZ, pokazują coraz bardziej alarmującą perspektywę palestyńskiej biedy. Używając ogólnego barometru bogactwa kraju, produktu krajowego brutto (PKB) dochód na głowę w „państwie Palestyna” (sic!) w wysokości 2946 dolarów, znacznie przekracza poziom Sudanu Południowego (453 dolarów) i Jemenu (990 dolarów) i co ciekawe, nawet Egiptu (2000 dolarów). Jeśli PKB kraju jest wysoki, a mimo tego zwykły obywatel jest nędzarzem, jest to oznaka nierówności dochodów, co dalej potwierdza tezę, że utrzymywanie Palestyńczyków w biedzie służy wykorzystywaniu ich dla osobistych zysków ich superbogatych przywódców.

Istotnie, korupcja, brak przejrzystości finansowej, superbogaci przywódcy kosztem biednego społeczeństwa – to wszystko są zazwyczaj symptomy rządów bezwzględnych despotów, za wyjątkiem Palestyńczyków, gdzie winę tak łatwo przypisuje się innym czynnikom. Wiele mówi fakt, że choć egipski PKB jest niższy niż palestyński, nie ma w mediach relacji o biednych Egipcjanach i nie ma wieców poparcia dla nich. (...)

W sprawie palestyńskiej nędza jest zawołaniem bojowym tamtejszych przywódców, wspieranym przez media i międzynarodowe organizacje, stające się w ten sposób mimowolnymi współsprawcami grabieży i ciągłego powiększania krezusowego bogactwa rządzących Palestyńczykami łajdaków.

Opracowanie i odnośniki: [Honest Reporting](#)

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: <http://www.listyznaszegosadu.pl>

Tragedia Palestyńczyków: Abbas i Hamas mają ważniejsze sprawy

Khaled Abu Toameh

To był kolejny tragiczny rok dla Palestyńczyków żyjących w Syrii, ale społeczność międzynarodowa, włącznie z propalestyńskimi grupami i mediami głównego nurtu na Zachodzie jakoś nie zauważyła ich nieszczęścia.

Najnowsze [raporty](#) z Syrii ujawniają, że w 2018 roku 82 Palestyńczyków zmarło w wyniku brutalnych tortur w więzieniach rządu syryjskiego. Według doniesień w sumie 556 Palestyńczyków zmarło w wyniku tortur w różnych syryjskich więzieniach w ciągu ostatnich lat.

Według Grupy Działania na rzecz Palestyńczyków w Syrii (AGPS), organizacji praw człowieka założonej w celu monitorowania sytuacji Palestyńczyków w rozdartej wojną Syrii, rzeczywista [liczba](#) Palestyńczyków, którzy zmarli w wyniku tortur może być wyższa: po prostu tylko o tych wiemy; władze syryjskie nie dostarczają żadnych szczegółów o zatrzymanych. W dodatku, podkreśliła AGPS, rodziny ofiar obawiają się informować o śmierci swoich synów i córek ze strachu, że same znajdą się na celowniku władz syryjskich.

AGPS mówi, że według jej [badań](#), w syryjskich więzieniach znajduje się co najmniej 1711 Palestyńczyków.

We wrześniu 2018 roku AGPS [informowała](#), że Marwan Mustafa Dżudeh i jego brat, Muhieddin, zmarli w wyniku tortur, kiedy przetrzymywali ich władze syryjskie. Obaj, pochodzący z obozu dla uchodźców Jarmouk w pobliżu Damaszku, zostali aresztowani przez władze syryjskie w 2013 roku.

Inną niedawną [ofiara](#) tortur był Oday Sabri al-Hilu, lat 22, aresztowany przez władze syryjskie, kiedy próbował opuścić obóz Jarmouk. Matka Hilu jest Syryjką, a ojciec pochodzi ze Strefy Gazy. Rodzina mieszkała w Jarmouk przez kilka lat. O śmierci Al-Hilu poinformowano we wrześniu 2018 roku.

Także we wrześniu 2018 roku AGPS [poinformowała](#), że Mohammed Dib Abu al-Ruz, palestyński piosenkarz i działacz polityczny, którego władze syryjskie aresztowały w 2013 roku, był torturowany i zmarł w więzieniu.

Miesiąc wcześniej poinformowano, że czterech członków palestyńskiego klanu [Elajan](#), zmarło od tortur w syryjskim więzieniu. Tych czterech mężczyzn, których aresztowano oddzielnie w 2013 i w 2014 roku, to Seif al-Din, lat 49, Mohammed, lat 47 i jego synowie, Ezaddin, lat 25, i Ali, lat 32. Rodziny dowiedziały się o śmierci, kiedy poszły do syryjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, by dowiedzieć się o losie swoich synów.

W tym samym miesiącu rodzina Issama Mustafa Szehadeha [dowiedziała](#) się od innych Palestyńczyków, że ich syn, trzymany w syryjskim więzieniu, zmarł po torturach zastosowanych przez syryjskich śledczych. Szehadeh był z obozu uchodźców Dara'a w południowej Syrii.

Lista nazwisk palestyńskich ofiar tortur ciągnie się. Nietrudno pojąć, jaki jest los Palestyńczyków w Syrii. Co jest trudne do zrozumienia to: gdzie są międzynarodowe media, kiedy ci Palestyńczycy doświadczają tego losu?

Od początku wojny domowej w Syrii zabito tam 3911 Palestyńczyków, według najnowszych [danych](#), dostarczonych przez AGPS i inne palestyńskie grupy praw człowieka.

Wszystkie te liczby nie są interesujące dla społeczności międzynarodowej, ponieważ los Palestyńczyków w Syrii nie jest związany z Izraelem. Palestyńczycy, zabijani, torturowani i wysiedlani w Syrii, nie cieszą się żadnym zainteresowaniem w mediach głównego nurtu na Zachodzie. ONZ i inne organizacje międzynarodowe wydają się zupełnie nieporuszone tym, co dzieje się z Palestyńczykami, nie tylko tymi w Syrii, ale także w innych krajach arabskich.

W odróżnieniu od tego Palestyńczyk, postrzelony przez izraelskiego żołnierza podczas demonstracji na Zachodnim Brzegu lub w Strefie Gazy, natychmiast ściąga gorączkową uwagę międzynarodowych mediów. Wielu reporterów woli sytuację, w której może pokazać oskarżycielskim palcem na Izrael, niż taką, w której musi obwiniać arabski rząd lub arabskiego prezydenta. Relacje, które uderzają w Izrael, natychmiast szerzą się w mediach społecznościowych jak ogień na prerii i zarabiają dla ich autorów uznanie i pochwały. Relacja, która jest krytyczna wobec Autonomii Palestyńskiej (AP), Hamasu i większości rządów arabskich, zostaje jednak zlekceważona jako „żydowska propaganda”, a jej autor otrzymuje etykietkę zdrajcy, kolaboranta lub opłacanego lokaja żydowskiego lub syjonistycznego lobby.

Można wynajdować wymówki dla obojętności społeczności międzynarodowej wobec potworności, jakie spotykają Palestyńczyków w Syrii. Trudniej jednak usprawiedliwić obojętność przywódców palestyńskich wobec cierpień ich własnej ludności. Jest tak, jakby przywódcy palestyńscy z Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy żyli na innej planecie – jak gdyby ludzie torturowani na śmierć, kaleczeni i wysiedlani w Syrii w ogóle nie byli Palestyńczykami.

Dlaczego palestyńscy przywódcy mieliby dbać o nich, skoro są

zajęci walką wzajem ze sobą? Kiedy ostatni raz palestyński przywódca z Zachodniego Brzegu lub Strefy Gazy poważnie zajął się tragedią Palestyńczyków w Syrii? Autonomia Palestyńska na Zachodnim Brzegu nie dba o Palestyńczyków żyjących w Syrii. Palestyńscy przywódcy nie wydają się nawet dbać o swoją ludność w Strefie Gazy. Prezydent AP, Mahmoud Abbas narzucił szereg karnych posunięć przeciwko temu nadbrzeżnemu terytorium, które jeszcze pogłębiły tamtejszy kryzys gospodarczy. Wśród tych posunięć jest zatrzymanie wypłat dla tysięcy palestyńskich pracowników i dla rodzin w potrzebie.

Rządzący w Strefie Gazy hamasowcy dbają tylko o utrzymanie się przy władzy. Ich głównym celem jest utrzymanie Strefy Gazy w żelaznym uścisku i niedopuszczenie, by Abbas i jego AP kiedykolwiek tam powrócili. 3911 Palestyńczyków, którzy zginęli w Syrii w ciągu ostatnich ośmiu lat, byli dla Hamasu jedynie błyskiem na radarze – a może i nawet nie tym.

Dla Hamasu celem jest walka z Abbasem i jego rządzącą frakcją, Fatahem – oraz rzucenie Izraela na kolana. Także Abbas martwi się tylko o to, by spowodować upadek Hamasu, a równocześnie izolować i delegitymizować Izrael na arenie międzynarodowej.

Podczas gdy Palestyńczycy są zabijani i torturowani w Syrii, Abbas i Hamas są zajęci obrzucaniem się wzajemnie obelgami.

Być może rozkład spotkań towarzyskich Abbasa nie pozwalała mu na usłyszenie o cierpieniu jego ludzi w Syrii. Kiedy pojawiały się raporty o palestyńskich ofiarach, Abbas był w Kairze zabawiając się w towarzystwie słynnych egipskich aktorów i aktorek. Znalazł nawet czas, by [odwiedzić](#) jedną z nich, Nadię Lutfi, w szpitalu. Wielu Palestyńczyków, leczonych w tym samym i w pobliskich szpitalach, byłoby szczęśliwych z jego wizyty. A gdzie on był?

Abbas karze Hamas a Hamas grozi Abbasowi. A w tym czasie Palestyńczycy w Syrii umierają codziennie. Czy Abbas i Hamas kiedykolwiek wypowiedzą krytyczne słowa o przywództwie

syryjskim lub o jakichkolwiek innych Arabach, którzy źle traktują Palestyńczyków? Nie jest to prawdopodobne. Abbas i Hamas zachowują milczenie w sprawie cierpień własnej ludności, a świat tylko ziewa.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego:
<http://www.listywnaszegospadu.pl/dysydenci/kiedy-abbas-i-hamas-rzucali-na-siebie-obelgi>

Khaled Abu Toameh – urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News & World Report”, „World Tribune”, „Daily Express” i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem NBC News.

Oman: szara eminencja Bliskiego Wschodu

Według różnych doniesień prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmoud Abbas zlecił swoim podwładnym, żeby nie krytykowali sułtanatu Omanu za to, że niedawno gościł izraelskiego premiera Netanjahu.

Teraz wiadomo, dlaczego Abbas wydał takie polecenie.

6 listopada Fathi Mahmoud napisał w egipskim „Al-Ahram”, że sam Abbas odwiedził Oman dzień przed wizytą Netanjahu. Dziennikarz wydedukował z tego, że na coś się zanosi w sprawie

palestyńskiej akceptacji jakiegoś rodzaju „porozumienia stulecia” między Izraelem a Autonomią Palestyńską.



Wizyta premiera Netanjahu u sułtana Kabusa

Potrzebne jest pewne wprowadzenie, żeby zrozumieć, dlaczego sułtanat Omanu miałby być zaangażowany jako mediator w sprawie wypracowywanego przez Stany Zjednoczone traktatu pokojowego między Izraelem i Autonomią Palestyńską.



W sułtanacie Omanu praktykowany jest ibadytyzm, który nie jest ani sunnickim, ani szyickim islamem. Ibadyści twierdzą, że oderwali się od głównego nurtu islamu przed rozłamem sunnicko-szyickim z 7 wieku. W ich teorii brakuje elementów agresywnego dżihadu. W całej swej historii Oman trzymał się z dala od wojen na Bliskim Wschodzie i sunnicko-szyickich utarczek. Oman jest także jednym z niewielu arabskich krajów nie dotkniętych Arabską Wiosną.



Maskat, stolica Omanu

Według Mahmouda, w dwudziestym wieku Oman wyłonił się jako działający w sekrecie agent na rzecz pokoju. Jako przykład umiarkowanych poglądów i „stałego kursu” Omanu, dziennikarz podaje postawę tego kraju względem Egiptu, po podpisaniu przez ten kraj porozumienia z Camp David.

Gdy Liga Arabska głosowała nad wyrzuceniem Egiptu z tej organizacji (choć jej siedziba mieściła się w Kairze), Oman jako jedyny kraj głosował przeciwko temu. Gdy Liga następnie zaproponowała przeniesienie siedziby do Tunisu, Oman znów głosował przeciw takiemu posunięciu.

Oman miał także swoją rolę w zakończeniu iracko-irańskiej

wojny w latach osiemdziesiątych. Mahmoud twierdzi, że jeśli miałyby być dyskutowane nowe porozumienie między Iranem i Stanami Zjednoczonymi, prawdopodobnie Oman także będzie miał udział w zbliżeniu obu stron, gdyż utrzymuje dobre stosunki z Teheranem.

Dla zrozumienia umiarkowanej natury Omanu i jego nagłego pojawienia się jako agenta pokoju – a nie zdystansowanego, stojącego z boku kraju – należy uznać zasługi jego obecnego sułtana Kabusa ibn Sa'ida, który, chociaż w wielu aspektach jest despotą, jest także bardziej otwarty wobec zachodnich wartości, niż większość z islamskich władców.

W islamskim prawie homoseksualizm jest karany śmiercią, ale w Omanie to „wykroczenie” podlega karze do trzech lat więzienia (uważa się, że sam sułtan jest homoseksualny). Dochodzenia w takich sprawach są prowadzone jedynie wtedy, gdy powodują jawny skandal. Sułtan jest wielkim fanem muzyki poważnej, szczególnie Bacha. (Podobno kiedyś wydał przepis, żeby przed południem każda stacja radiowa w kraju nadawała tylko muzykę poważną). Qaboos wydał również dekret, by każda wieś i każde miasto, nieważne jak odległe, miały zapewniony stały dostęp do czystej wody pitnej. Dochody z ropy dały mu środki, żeby urzeczywistnić to marzenie.

Fathi Mahmoud zamyka swój artykuł przypuszczeniem, że obecne wysiłki Omanu, z możliwą mediacją między Izraelem a Abbasem łącznie, nie ograniczają się wyłącznie do oczekiwanego pokoju między nimi, ale mają na celu osiągnięcie pokoju i stabilności w całym zapalnym regionie – pokoju promowanego przez „porozumienie stulecia” i bazującego na współpracy ekonomicznej.



Omańska pustynia

Jednakże, jak wszystko na Bliskim Wschodzie, piaski mogą w każdym momencie przemieścić się w złym kierunku, a wiatr może

zdmuchnąć najlepiej ułożone plany.

Grażyna Jackowska na podst.:
<https://clarionproject.org/whos-helping-make-the-deal-of-the-century/>

Antysemicki „coming out” Mahmouda Abbasa

Prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmoud Abbas powiedział, że Holocaust był spowodowany funkcjonowaniem europejskich Żydów w społeczeństwie jako lichwiarzy, a Hitler zawarł z nimi umowę.

Abbas przedstawił ten pogląd na posiedzeniu Palestyńskiej Rady Narodowej w Ramallah 30 kwietnia. Oto fragmenty jego przemówienia.

„Słyszałem, że bracia w kierownictwie Hamasu w Gazie mówią o pokojowym i powszechnym oporze. To jest dobra rzecz. Istotnie, to co ma miejsce na granicy [Gazy] jest częścią Powstania Powrotu, jest pokojowym i powszechnym oporem. [...] Ale szczerze proszę, byście zabrali dzieci trochę dalej od zasięgu kul. Trzymajcie dzieci z daleka. Nie chcemy zostać narodem okaleczonych ludzi. [...]

Żydzi, którzy powędrowali do Europy Wschodniej i Zachodniej byli przedmiotem masakr w jednym kraju za drugim co 10-15 lat od XI wieku do Holocaustu w Niemczech. Okay? Ale dlaczego to się działo? Mówią, że działo się to, ponieważ byli Żydami. Ale trzech Żydów w trzech różnych książkach... Jednym z nich jest Józef Stalin. Myślę, że wszyscy go znamy, prawda? Stalin był Żydem. Był jeszcze jeden o nazwisku Abraham Leon i trzeci o nazwisku Isaac Deutscher. Wszyscy trzej powiedzieli, że

nienawiść do Żydów nie była spowodowana ich religią, ale.. Słucham? (głos z publiczności: To był Karl Marks). [...]

Racja, to był Karl Marks. Przepraszam. [To on powiedział,] że powodem nienawiści do Żydów nie jest ich religia, ale ich funkcja w społeczeństwie. A to jest inna sprawa. A więc kwestia żydowska, która istniała we wszystkich krajach europejskich... antyżydowskie [uczucia] nie były z powodu ich religii, ale z powodu ich funkcji w społeczeństwie, którą była lichwa, bankowość i tak dalej. Najlepszym dowodem tego jest to, że byli Żydzi w krajach arabskich, więc jak to jest możliwe, że nie było ani jednego incydentu przeciwko Żydom tylko za to, że byli Żydami? Myślicie, że przesadzam? Wzywam was, byście znaleźli choć jeden incydent przeciwko Żydom tylko dlatego, że byli Żydami przez 1400 lat w jakimkolwiek kraju arabskim. [...]

Pozwólcie, że powiem wam coś, co może być dla was zaskoczeniem. Może o tym wiecie, a może nie. W 1933 r. w miesiąc po dojściu Hitlera do władzy było porozumienie między niemieckim ministerstwem gospodarki a Jewish Anglo-Palestine Bank w Jerozolimie. Uzgodnili, że każdy Żyd niemiecki, który chce emigrować do Palestyny, może przenieść swój majątek ruchomy i nieruchomy do Palestyny. Czy Hitler do tego stopnia kochał Żydów? Każdy Żyd, który chciał emigrować do Palestyny, był uprawniony do otrzymania całej swojej własności, zarówno ruchomej, jak nieruchomej. Jeśli nie chciał emigrować do Palestyny, dawali mu tylko bilet do Belgii.

Czego chciał Hitler? Chciał żydowskiego kraju, który byłby wobec niego lojalny. Tak więc w ciągu sześciu lat 60 tysięcy bogatych Niemców emigrowało z Niemiec do Palestyny. Kto więc próbował założyć [żydowską] „Ojczyznę Narodową”? Balfour nienawidził Żydów, niemniej dał im państwo. Rosyjski minister spraw zagranicznych był dobrze znany ze swej nienawiści do Żydów, niemniej powiedział [do Żydów]: „Chodźcie, dam wam państwo w Palestynie”. A więc ich narracja o przybyciu do tego kraju z powodu ich tęsknoty do Syjonu czy czego tam... –

jesteśmy zmęczeni tym gadaniem. Prawda jest taka, że jest to kolonialne przedsięwzięcie, mające na celu umieszczenie obcego ciała w tym regionie”.

Źródło: <https://www2.memri.org>

Pałestyńczycy są ubodzy, ale nie tak całkiem

Elliot Friedland

Prezydent Autonomii Pałestyńskiej Muhmud Abbas, który pełni swą funkcję już 12 rok z rządu, podobno kupił prywatny odrzutowiec o wartości 50 milionów dolarów.

Informacja została opublikowana bez podawania źródła przez media z grupy Hadashot. Odrzutowiec ma stacjonować w stolicy Jordanii, Ammanie, do dyspozycji Abbasa.

Prezydent pozwolił sobie na taką ekstrawagancję mimo ubóstwa narodu pałestyńskiego. Przywódcy pałestyńscy krytykują obecnie USA za decyzję prezydenta Trumpa o zawieszeniu 65 milionów dolarów wsparcia finansowego dla UNRWA (United Nations Relief and Works Agency, Agencji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Pracy), która zapewnia wsparcie uchodźcom pałestyńskim. UNRWA była wielokrotnie oskarżana o działanie jako przykrywka dla Hamasu.

„UNRWA to wszystko, co mamy” – powiedział Ahmad Abu Salem z obozu Aida w pobliżu Betlejem. „Nie mamy żadnych alternatyw, jeśli wsparcie będzie ograniczane. Bez UNRWA nie mamy nic”.

Jeśli to prawda – a budowane od nowa za miliardy dolarów [miasto Rawabi](#) sugeruje, że pałestyńskie perspektywy

gospodarcze są o wiele lepsze, niż mówią ich przywódcy – dlaczego przywódcy palestyńscy kupują prywatny odrzutowiec o wartości wielu milionów dolarów?



Rawabi

Abbas podróżuje dookoła świata więc ma sens, że osoba na jego stanowisku ma prywatny samolot. Podróżowanie komercyjne może być niebezpieczne. Ale dlaczego tak drogo? Za pięćdziesiąt milionów można kupić naprawdę luksusowy odrzutowiec. Wystarczy spojrzeć na oszałamiającą linię Embraer Lineage 1000E. Kosztujący 53 miliony dolarów samolot o metrażu ponad 800 stóp kwadratowych nazywany jest podniebnym penthousem. Ale prawdziwemu człowiekowi z ludu z pewnością wystarczyłoby coś skromniejszego, szczególnie w tych ciężkich czasach.

Zespół badawczy Clarion z łatwością znalazł jeta z drugiej ręki za stosunkowo tanią cenę wynoszącą 395 000 \$. Pomieści osiem osób, co powinno wystarczyć dla dwóch lub trzech wyższych urzędników, dwóch asystentów i kilku ochroniarzy. Abbas miałby nawet dobrą prasę za solidarność ze swoimi walczącymi rodakami.

Abbas oczywiście, nie jest człowiekiem z ludu. Jest zepsutym, osiemdziesięcioletnim dyktatorem. Nawet jeśli ta konkretna opowieść o odrzutowcu okaże się fałszywa, istnieje wiele innych dowodów na jego zepsucie, takich jak pałac prezydencki wart 13 milionów dolarów, w którym mieszka*. Poparcie dla właśnie tego rodzaju świeckich, nacjonalistycznych dyktatorów, zwiększa poparcie dla islamizmu w świecie muzułmańskim.

„Wszyscy wiemy, że w Palestynie panuje straszliwa korupcja – powiedział pod warunkiem zachowania anonimowości doświadczony dziennikarz z Ramallah, które jest de facto stolicą Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu. – Znamy setki opowieści o wyższych urzędnikach AP i synach Abbasa, ale nie możemy ich opublikować ani nawet otwarcie o nich mówić”.

Każdemu, kto o tym mówi, grozi więzienie lub gorzej. Do kogo może się więc zwrócić lud palestyński, gdy świeccy nacjonaści upadają moralnie, nie oferując niczego swym odbiorcom, poza okrutnym autorytaryzmem i nagim kumoterstwem grabieży? Po nieustannym karmieniu Palestyńczyków nienawiścią do Izraela i Żydów przez media AP, nic dziwnego że ludzie skłaniają się ku islamizmowi.

Magazyn „Time” wyjaśniał w 2001 roku: „Jednym z kluczy do popularności Hamasu jest wielkoskalowa opieka socjalna. Hamas zapewnia edukacyjne, medyczne i inne pilnie potrzebne usługi opieki społecznej w zubożałych miastach na Zachodnim Brzegu i w Gazie oraz w obozach dla uchodźców, tworząc wyraźny kontrast z wizerunkiem korupcji i kumoterstwa, z którym większość Palestyńczyków kojarzy administrację Arafata „.

Oczywiście Hamas nie jest mniej skorumpowany niż AP. Przywódcy Hamasu zgromadzili miliardy w majątkach osobistych rządząc Gazą, pomimo skrajnej nędzy doświadczanej przez wielu mieszkańców tej krainy. Szacuje się, że Khaled Meshaal – szef skrzydła politycznego Hamasu – ma majątek wartości 2,6 miliarda dolarów.

Oprac. GB na podstawie <https://clarionproject.org>

Tytuł – red. Euroislamu

* Autor się myli. Według licznych źródeł Abbas [zrezygnował z zamieszkania w pałacu](#) zbudowanym wg.AP za 6 (a nie 13) mln dolarów jako jego przyszła rezydencja. Powodem zmiany planów była jakoby obawa o reakcję społeczeństwa. Obiekt ten ma być użytkowany jako centrum kultury i biblioteka narodowa.(red.)

Abbas zacieśnia kontrolę nad Gazą

Wśród Palestyńczyków krążą pogłoski, że prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmoud Abbas rozważa ogłoszenie Strefy Gazy „określenie rebelianckim”, co może spowodować jeszcze większe trudności dla dwóch milionów mieszkańców enklawy.

Gazeta „Israel Hayom” zacytowała anonimową wypowiedź wyższego urzędnika, który miał powiedzieć, że Abbas analizuje to posunięcie, które jest opisywane jako „broń ostatecznej zagłady” i ma umożliwić przywódcy wywarcie większego nacisku na rywala – Hamas, militarną organizację kontrolującą Strefę Gazy.

Jak napisano, „realizacja planu oznaczałaby natychmiastowe ogłoszenie stanu wyjątkowego w całej Strefie Gazy z jednoczesnym wydaniem nadzwyczajnych zarządzeń, które miałyby określić, które ugrupowania i ruchy są ,rebelianckie’. W takim przypadku Hamas byłby uznany za nielegalną organizację, a wszystkie jego aktywa – w tym instytucje, fundusze i konta bankowe – zostałyby zamrożone. Ponadto na przywódców organizacji zostałyby wydane nakazy aresztowania”.

Utworzono zespół ekspertów-prawników w celu zbadania, w jaki sposób na mocy prawa palestyńskiego i międzynarodowego taki wniosek mógłby zostać wdrożony.

Hamas przejął Gazę z rąk Fatahu, organizacji Abbasa, w 2007 roku, częściowo przemocą. W ciągu ostatniej dekady warunki życia mieszkańców Gazy znacznie się pogorszyły z powodu morskiej i lądowej blokady, co doprowadziło do załamania gospodarki oraz bardzo wysokiego bezrobocia, a w wyniku dwóch wojen z Izraelem z 2008 i 2014 roku tysiące osób poniosło śmierć.

Jeśli Autonomia Palestyńska miałaby ogłosić, że Gaza jest

okręgiem rebelianckim, możliwe jest, że instytucje finansowe zostaną zamknięte, a międzynarodowe organizacje pomocowe, takie jak UNRWA, agenda ONZ do pomocy Palestyńczykom w regionie, byłyby zmuszone do ewakuacji.

Stosunki pomiędzy Autonomią i Gazą są obecnie na najgorszym w historii poziomie z powodu eskalacji kryzysu energetycznego w enklawie. Abbas od długiego czasu prowadzi próby osłabienia Hamasu poprzez stopniowe odcinanie dostępu do energii elektrycznej.

Organizacja zbrojna za fundusze pochodzące z Kataru i Turcji kupuje olej napędowy do silników wysokoprężnych, które są jedynym źródłem zasilania poza izraelską elektrownią, z której dostawy koordynuje Autonomia Palestyńska. Hamas oskarża władze Autonomii o zawyżanie cen poprzez nieuczciwe opodatkowanie i ogłosił, że nie jest w stanie zapłacić podatku za kwiecień, co pozostawiło szkoły, szpitale i firmy bez możliwości pełnego funkcjonowania – prąd dostarczany jest przez zaledwie cztery godziny dziennie.

Ponieważ zaopatrzenie w wodę większości gospodarstw domowych opiera się na pompach elektrycznych, wiele osób ma również problemy z myciem, gotowaniem i praniem. W kwietniu najwyższy dowódca armii izraelskiej napisał do ONZ, żeby ostrzec, że problemy z dostawami energii w Gazie doprowadziły ten obszar na skraj kryzysu humanitarnego.

Xsara na podstawie:

<http://www.independent.co.uk/>

„Intifada noży” to świadoma polityka władz Autonomii Palestyńskiej

Według dyrektora Palestinian Media Watch (PMW), Itamara Marcusa, prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmoud Abbas ponosi osobistą odpowiedzialność za ostatnią falę terroryzmu w Izraelu, zwaną „intifadą noży”.

Terroryzm – w większości napady Palestyńczyków na Izraelczyków z użyciem noża – jest podsycany przez kampanię edukacyjną nienawiści, obejmującą nie tylko oficjalne media Autonomii Palestyńskiej, ale również wszystkie sfery życia w AP, od zawodów sportowych i szkół, które noszą imiona terrorystów, po proste hasła w krzyżówkach, opisujące cały obszar Izraela jako okupowany.

Według dyrektora PMW, instytutu badającego społeczność palestyńską, Izraelczycy są przedstawiani w palestyńskich mediach jako źli ludzie z wewnętrznym problemem, który nie może zostać rozwiązany, ponieważ pochodzą oni „od małp i świń”. Nie wolno im mieszkać w Palestynie nie dlatego, że jest to sprzeczne z palestyńskim interesem narodowym, ale dlatego, że islam na to nie pozwala – jak objaśniają to wysocy rangą palestyńscy doradcy religijni w meczetach i telewizji.

“Gdyby ten konflikt był sporem terytorialnym, mógłby być rozwiązany. Skoro jednak palestyńska wersja islamu odrzuca człowieczeństwo żydów oraz ich prawo do życia, rozwiązania polityczne nie sprawdzają się” – powiedział Marcus dla serwisu Honest Reporting. Zauważył też niedawno hasło w krzyżówce w gazecie Autonomii Palestyńskiej, opisujące Tel Aviv jako „okupowane miasto w Palestynie”.

Marcus podkreślił, że Abbas potrzebował obecnej fali terroryzmu, żeby poprawić swoje niskie notowania wśród Palestyńczyków. Sondaże sprzed trzech miesięcy pokazały, że 80 procent z nich uważa, iż rząd jest skorumpowany, a 65 procent

chciało rezygnacji prezydenta. Abbas sięgnął więc po sprawdzoną receptę, jaką jest wzniecenie intifady – zainicjował kampanię podżegania, oskarżając Żydów o chęć zniszczenia meczetu Al-Aksa. Piętnastego września, w wystąpieniu transmitowanym przez oficjalną telewizję, Abbas powiedział: “Błogosławiona jest każda kropla krwi przelana dla Al-Aksy. Jest nasz, a Żydzi nie mają prawa jej kłać swoimi plugawymi stopami”. W palestyńskiej telewizji Abbas opisał falę terroru, która przyniosła do tamtej pory (listopad 2015) śmierć 22 Izraelczyków i setki rannych, jako „powszechne pokojowe powstanie”.

Marcus uważa, że Abbas mógłby zatrzymać obecną falę terroryzmu, gdyby tylko chciał. “Byłoby to dla niego nieco trudniejsze niż rok temu, ze względu na media społecznościowe, nad którymi nie ma kontroli, ale ciągle jest to bezwzględnie możliwe – powiedział. – Abbas mógłby oświadczyć na przykład, że akcje te nie są w interesie narodowym Palestyńczyków, albo że wstrzyma wypłaty wynagrodzeń aresztowanym terrorystom. To by wystarczyło, żeby powstrzymać ataki”.

Grażyna Jackowska na podst.:
<http://www.breakingisraelnews.com/57130/incitement-not-frustration-fueling-current-intifada-knives-terror-watch/#cJYS2UX1YIgT2tv.97>

Watykan – Palestyna: akt desperackiej dyplomacji

✘ Abraham H. Miller

Oficjalne uznanie państwa palestyńskiego może świadczyć o tym,

że stolica apostolska pragnie stosować się do nauki Jezusa, mówiącej żeby Bogu oddać co boskie, a sprawy doczesne zostawić cesarzowi.

Chociaż fakt uznania państwa palestyńskiego będzie miał raczej symboliczne znaczenie, jest sowitym wynagrodzeniem dla Mahmouda Abbasa za sabotowanie rozmów pokojowych z Izraelem i za stawianie kolejnym pokoleniom Palestyńczyków terrorystów za przykład, tak żeby nie wahali się wysadzać w powietrze wśród tłumu niewinnych ludzi.

Ten akt nie przyczyni się do stworzenia państwa palestyńskiego, natomiast jest silnym sygnałem pokazującym, jak bardzo izolowany dyplomatycznie jest Izrael.

Porozumienie jest desperacką próbą chronienia chrześcijan mieszkających na terenie Autonomii Palestyńskiej w czasach, kiedy fala fundamentalizmu islamskiego przetaczająca się przez region prowadzi do aktów ludobójstwa na chrześcijanach, które świat pragnie powstrzymać w równym stopniu, jak pragnął powstrzymać holokaust. Jednak dla Watykanu będzie to gorzka lekcja pokazująca, czym są układy zawierane przez muzułmanów z niewiernymi.

Nawet przed nasileniem się fundamentalizmu islamskiego chrześcijanom nie powiodło się dobrze pod rządami Autonomii Palestyńskiej. Betlejem, miejsce narodzin Chrystusa, jest tego szokującym przykładem.

Zgodnie z porozumieniami z Oslo Autonomia Palestyńska przejęła Betlejem od Izraelczyków w 1995 roku. Przyniosła ze sobą system polityczny oparty na prymitywnych relacjach klanowych, w których potęga własnego klanu stanowi substytut prawa.

My, ludzie Zachodu, podpisując z kimś układy zakładamy, że porzuci on własne kulturowe prerogatywy. Ale tak się nie dzieje. W konsekwencji palestyńskiej mentalności plemiennej chrześcijanie zaczęli padać ofiarą aktów przemocy, nie mając możliwości odwołania się do jakiegokolwiek wymiaru

sprawiedliwości.

Jedną z pierwszych rzeczy, które zrobił Arafat po przejęciu Betlejem, było rozszerzenie granic miasta tak, by objęło swym zasięgiem 30 tysięcy muzułmanów mieszkających w sąsiednich obozach uchodźców. To był początek przekształcania Betlejem z miasta chrześcijańskiego w miasto muzułmańskie. Ale nawet po rozszerzeniu granic chrześcijanie nadal stanowili większość. Tak więc Arafat zaczął nakłaniać muzułmanów do opuszczania Hebronu i osiedlania się w Betlejem.

Potem zaczęło się zagarnianie ziemi, uporczywe nękanie, a nawet morderstwa. Chrześcijanie zaczęli uciekać. Wskutek zmian demograficznych od lat już mamy betlejemskie obchody Bożego Narodzenia właściwie bez chrześcijan. Obecnie mniej niż 10% mieszkańców tego niegdyś chrześcijańskiego miasta jest chrześcijanami.

W Taibe po drugiej stronie Jerozolimy tłum muzułmanów ruszył do ataku w obronie honoru, wrzeszcząc „Spalić krzyżowców” i niszcząc posąg Maryi. Powód: jakaś muzułmanka chciała poślubić chrześcijanina. Ona sama została tak pobita przez ojca, że zmarła w wyniku odniesionych obrażeń; jej wybranek trafił do więzienia. Nikt z tłumu nie został ukarany, a wydarzenie to stało się poważną przestrogą.

Tuż przed Bożym Narodzeniem 2005 roku, w obliczu rozpaczliwej sytuacji chrześcijan pod palestyńskimi rządami, Watykan wykonał zadziwiającą dyplomatyczną woltę i poprosił Izrael o interwencję w obronie chrześcijan. Ojciec Artemio Vitores wtórował tym intencjom, prosząc izraelskiego prezydenta Moshe Katsava by „pomógł nam zachować Betlejem”. Ale było już za późno. Porozumienia z Oslo zapewniły Arafatowi i jego powracającym z Tunezji zbirom kontrolę na Betlejem.

Bez wątpienia Watykan sądzi, że przymilając się do Autonomii Palestyńskiej jakoś ochroni resztki chrześcijańskiej społeczności w czasach wielkiego zagrożenia. Ale tak się nie stanie. Chrześcijanie, tak samo jak Żydzi, są dhimmi,

obywatelami drugiej kategorii pod rządami szariatu. To posunięcie jeszcze bardziej rozzuchwali Palestyńczyków, popychając do tego, co im nakazuje własna kultura: triumfalnego panowania nad niewiernymi.

Betlejem było niegdyś w 90% chrześcijańskie, a w 10% muzułmańskie. Teraz jest dokładnie na odwrót. Gdyby Jezus i jego rodzice, jako szukająca schronienia żydowska rodzina, zawitali dziś do tego miasta, zostaliby zlinczowani.

Watykan w akcie desperackiej dyplomacji bezwiednie wykonał fatalne w skutkach posunięcie.



Abraham H. Miller jest emerytowanym profesorem nauk politycznych Uniwersytetu Cincinnati i badaczem Salomon Center for American Jewish Thought. Niniejszy artykuł został pierwotnie opublikowany w gazecie NY Observer.

Rol na podst. www.algemeiner.com

Ahmadineżad jest Żydem?

Grzegorz Lindenberg

W Iranie coraz ciekawiej

Przeegrany kandydat prezydencki Mousavi został oskarżony przez prorządową gazetę a także przez bliskiego współpracownika ajatollaha Khameneiego, że jest agentem obcych mocarstw i zdrajcą – co wygląda na przygotowania do jego aresztowania. Natomiast z żądaniem unieważnienia wyborów w Iranie wystąpiła ważna grupa duchownych o nazwie Zgromadzenie Uczonych i Badaczy z Kom, co jest bezpośrednim wyzwaniem dla Khameneiego, który publicznie poparł ważność wyborów.

☒ Konflikt między dwoma grupami duchownych irańskich, których zewnętrznymi figurami są Ahmedineżad i Mousavi nasila się. A w więzieniach przebywa od tysiąca do dwóch tysięcy zatrzymanych w czasie demonstracji. Jednym z nich jest irański blogger Mehdi Khazali, dyrektor Hayyan Cultural Institute w Teheranie, który został aresztowany i przewieziony w nieznane miejsce ponieważ napisał na swoim blogu, że prezydent Ahmadineżad jest przypuszczalnie częściowo żydowskiego pochodzenia.

Ahmadineżad – pomimo wezwania w przedwyborczej dyskusji przez innego kandydata do podania swojego pełnego imienia i nazwiska – nie ujawnił jednego ze swoich imion, które mogłoby wskazywać na żydowskie pochodzenie. Bahrańska gazeta, która napisała o wątpliwościach co do pochodzenia irańskiego prezydenta, została zamknięta na kilka dni – najwyraźniej sprawa jest bardzo politycznie delikatna w całym regionie. Gdyby pochodzenie Ahmadinedżada rzeczywiście okazało się nie w stu procentach islamskie, to pewnie i sprawa fałszerstw wyborczych zaczęłaby nagle wyglądać zupełnie inaczej...

Izraelska łódź podwodna przepływa Kanał Sueski

Przypuszczalnie jako ostrzeżenie dla Iranu jedna z trzech izraelskich łodzi podwodnych, wyposażonych prawdopodobnie w

rakiety o głowicach nuklearnych, przepłynęła Kanałem Sueskim na Morze Czerwone – znajdując się tu bliżej Iranu niż z Morza Śródziemnego.



Informacji, podanej przez izraelskie ministerstwo obrony, zaprzeczył natychmiast Egipt, dodając, że nie będzie pomagał Izraelowi w zaatakowaniu Iranu. Gdyby Kanał Sueski został zamknięty, izraelskie łodzie podwodne musiałyby płynąć wokół Afryki, co trwa tygodnie. Wiceprezydent USA Joe Biden najwyraźniej

dał natomiast zielone światło do ewentualnego izraelskiego ataku na Iran oświadczając: *Czy nam się to podoba czy nie, Izrael jest suwerennym państwem i sam musi zdecydować co jest w jego interesie i co zamierzają zrobić w sprawie Iranu.*

Zostali z matką

Koptyjska matka wygrała w procesie apelacyjnym prawo do opieki nad swoimi dwoma 15 – letnimi synami. Ich ojciec rok temu przeszedł na islam i zgodnie z prawem synowie zostali automatycznie muzułmanami, a ojciec zażądał prawa do opieki nad nimi, a sąd niższej instancji we wrześniu 2008 mu ją przyznał. Matka przez cały czas bała się, że synowie zostaną odebrani jej przemocą.

Chłopcy pozostaną z matką jako młodzi muzułmanie do skończenia 16 lat, kiedy – wg sądu – będą mogli zdecydować o swojej religii i **zostanie ona wpisana do ich dowodów tożsamości**. Nie jest wcale pewne, że chłopcy, którzy chcą pozostać chrześcijanami, otrzymają odpowiednie dowody osobiste, ale ich starszy brat zapowiedział już, że w razie czego wytoczą kolejną sprawę sądową. I może wygrają, chociaż Koptom coraz trudniej w Egipcie żyć.

Pod pretekstem niewierności

W Syrii, z powodu *zwiększenia liczby zabójstw żon pod pretekstem niewierności* dotychczasowy przepis, określający maksymalną karę za honorowe zabójstwo wynosi 1 rok zamieniono na przepis, że kara minimalna wynosić ma dwa lata. Sądy mogą brać pod uwagę *okoliczności łagodzące*.

Działacze praw kobiet w Syrii oceniają, że ok. 200 kobiet jest tam co roku zabijanych w „morderstwach honoru.” Przepisy traktujące zabójstwa honorowe jako podlegające minimalnej albo żadnej karze są, według prawa islamskiego certyfikowanego przez Al Azhar, w niektórych wypadkach zgodne z Koranem. Chociaż obowiązkowe w islamie jest odpłacenie (kara) za zabójstwo, to nie ma takiego wymogu, jeśli rodzic zabija swoje dziecko albo wnuka.

Poważna ofensywa w Afganistanie

Amerykanie rozpoczęli największą od 2001 ofensywę przeciw talibom w Afganistanie. Tym razem w prowincji Helmand do akcji ruszyło 4000 marines – część dodatkowych jednostek, jakie Obama wysłał do Afganistanu. W odróżnieniu od poprzednich operacji żołnierze mają zdobyć i utrzymać teren, a także przeciąć na stałe szlaki zaopatrzeniowe talibów. Również w innych regionach Afganistanu wojska NATO rozpoczęły ofensywę, której celem jest zabezpieczenie jak największego wolnego od talibów terytorium przed sierpniowymi wyborami prezydenckimi.

Lotnicy – islamiści

W ostatnich dwóch latach aresztowano w Pakistanie prawie 60 osób z personelu sił powietrznych z powodu związków z terrorystami. Nie były to bynajmniej związki czysto towarzyskie: 6 osób skazano na karę śmierci, a 26 na kary długoletniego więzienia. Pakistan ma broń atomową, przenoszoną przez rakiety i samoloty.

Jedność palestyńska łatwiejsza będzie bez prezydenta

Policja Autonomii Palestyńskiej aresztowała 10 osób z komórki Hamasu, której celem było podobno przeprowadzenie zamachu na prezydenta Autonomii Abbasa. W tym samym tygodniu w Izraelu aresztowano człowieka Hamasu z Gazy, który próbował po przeniknięciu do Izraela zorganizować tam grupę terrorystyczną.

Poprzednie przeglądy tygodnia:

[\(22.06-28.06\) Iran: Wybory były sfałszowane, to znaczy prawidłowe](#)

[\(15.06-21.06\) W Iranie nie znają profesora Daneckiego](#)

[\(08.06-14.06\) Grzegorz Lindenberg: Osobisty przegląd tygodnia \(8-14 czerwca\)](#)

Associated Press, Reuters, Jerusalem Post, compassdirect.org, jta.org, memri.org, monstersandcritics.com, BBC, New York Times, Washington Post, Times of India